

Modlitwa osobista

Modlitwa jest koniecznością. Natomiast z drugiej strony modlitwa nie jest czymś łatwym, dlatego przez całe życie musimy się jej uczyć. W sposób szczególny pragnę w dniu dzisiejszym mówić na temat naszej modlitwy osobistej, modlitwy indywidualnej. Ta konferencja będzie składała się z dwóch części: z części pierwszej - o wiele mniej ważnej, a właśnie jest to ta część którą w tej chwili rozpocząłem, podczas której będą bardzo dużo nadawał, oraz z części drugiej - podczas której będziecie starać się wsłuchiwać w głos Boga i z Nim rozmawiać. Po tym wstępie przechodzimy do części pierwszej.

Czym jest modlitwa?

Żeby mówić o jakiegokolwiek rzeczy, musimy najpierw określić czym jest ta rzecz. A zatem czym jest modlitwa? Sobór Watykański II mówi, że jest to rozmowa z Panem Bogiem. Niektórzy święci mówią, że jest ona spotkaniem z Bogiem. Jednym słowem modlitwa oznacza kontakt z Panem Bogiem. W modlitwie mówimy do Boga, słuchamy Boga. Wielu jednak pomimo tego, że dla nas ludzi wierzących jest to tak jasne, stawia zarzut, że człowiek nigdy nie może spotkać się z Bogiem. Oczywiście jest to zarzut nieprawdziwy, ci wszyscy co właśnie tak twierdzą zapomnieli o tym, że Pan dał nam duszę, że Pan stworzył nas na Swoj obraz i podobieństwo. Zapominają także o najważniejszym, że Bóg w osobie Jezusa Chrystusa stał się człowiekiem, abyśmy dzięki temu mogli się z Nim spotykać.

Czyli ustaliliśmy już sobie, że modlitwa to spotkanie z Panem i że jest ona możliwa.

Teraz musimy sobie powiedzieć o dwóch zasadniczych sprawach: o konieczności modlitwy i o tym, jak mamy się zabrać do niej i jak ma ona wyglądać.

Konieczność modlitwy

Czy zastanawialiście się nad tym, dlaczego ludzie tak mało się modlą?

Może zanim odpowiem na to pytanie, ukaże jedną sytuację zaczerpniętą z życia. Ciągłe słyszymy - coś takiego albo podobnego - nie mam czasu, mam dużo pracy, jestem zmęczony, nic mi się nie chce.

Pewien chłopak też często mówił w ten sposób, ustalmy sobie, że miał na imię Paweł. Ciągłe chodził i narzekał, że jest ciągle tak zajęty, że dzień ma tak zajęty, że nie pozostaje mu nawet minuta wolnego. Tak samo odpowiadał księdzu, który ciągle mu powtarzał: znajdź chociaż chwilę na modlitwę. Ale nie Paweł uparcie twierdził, nie mam czasu. Aż tu pewnego dnia na horyzoncie pojawiło się coś pięknego i zgrabnego, o imieniu Danką. Pawełek stracił głowę, całymi godzinami za i z Danuską łąził, oczywiście na inne obowiązki, które dotychczas wykonywał także czas znajdował. Co takiego się stało, że ten chłopak, który ciągle krzychał: nie mam nawet chwili czasu, potem dla Danuski całe godziny znajdował. A może mu doba się wydłużyła? Nie, nic w tym gatunku. Po prostu bardzo chciał z Danuską przebywać, dlatego też czas znalazł. Tak jest z każdym człowiekiem, tak jest także z nami, jeżeli czegoś pragniemy, to na pewno uczynimy wszystko, aby to zdobyć. Tak samo jest z modlitwą, ja naprawdę muszę chcieć się modlić. Do modlitwy nikt mnie nie zmusi, dziecko jeszcze można pogonić, ale człowiek dorosły, musi chcieć, musi odczuwać taką potrzebę. Inaczej nie będzie się modlił. Dalej trzeba mówić o miłości, bo tylko z osobą kochaną naprawdę chce się przebywać jak najwięcej. Dlatego tutaj w tym miejscu musimy postawić sobie pytanie; czy ja się modlę, czy jest we mnie to pragnienie spotkania się z Bogiem? Muszę wam powiedzieć, że Bóg pragnie tego, aby z każdym z was przebywać. To dla każdego z nas stał się człowiekiem, umarł na krzyżu, zmartwychwstał, itp. A co najważniejsze pragnie dalej się nam dawać, pragnie nam dawać Siebie, Swoje łaski.

Jak to ukazałem w tym opowiadaniu, jeżeli dwoje ludzi pragnie się poznać, to muszą ze sobą przebywać. Tak samo jest z Bogiem, jeżeli chcę Go poznać, z Nim się zaprzyjaźnić, to muszę każdego dnia znaleźć dla niego czas. Tutaj

uwaga, nie może to być czas zbywający, ale czas szczególny, najlepszy. Każdy może potrzebować innego czasu, komuś będzie pasował rano, komuś innemu po południu, a komuś innemu wieczór. Następnie każdy musi sobie obrać długość modlitwy, na początku nie proponuję czegoś bardzo długiego, bo wtedy szybko można się zniechęcić. Moja propozycja rozpocznie od piętnastu minut, a potem w miarę odczuwanych pragnień ten czas można wydłużać, aż stwierdzimy, że właśnie taki czas jest dla nas najodpowiedniejszy.

Kolejną bardzo ważną sprawą jest miejsce na modlitwę. Każdy musi znaleźć sobie odpowiednie miejsce na modlitwę, miejsce gdzie jest szansa, że inni nie będą przeszkadzać, miejsce, gdzie każdy czuje się dobrze, miejsce, gdzie łatwo się skupić, itp. W końcu także miejsce, gdzie będę mógł się głośno pomodlić, albo nawet pośpiewać. Wiem, że będą trudności, aby znaleźć idealne miejsce, ale starajcie się wybrać to najlepsze.

Przygotowanie do modlitwy

Teraz chciałbym powiedzieć o czymś takim, co nazywamy przygotowaniem do modlitwy. Chyba konkretnie na podstawie naszego życia wiemy o tym, że bezpośrednio rozpoczynając modlitwę, bez jakiegokolwiek przygotowania, to podczas takiej modlitwy strasznie się męczymy. Nie możemy się skupić, ciągle nęka nas problemy, ciągle przypominamy sobie o czymś, co było, ciągle nurtują nas myśli i przypuszczenia, co będzie jutro, albo pojutrze. Przygotowanie do modlitwy możemy podzielić na kilka części:

a) zdecydować się na modlitwę

Jeżeli chcę porozmawiać z kolegą, koleżanką to muszę do nich pójść, chyba, że mam wyjątkowe szczęście i oni zjawiają się u mnie. Ale to jest rzadkość, dlatego chcąc porozmawiać, nawet wtedy, gdy się nie chce chodzić, muszę pójść. Tak samo musimy zdecydować się na modlitwę, opuścić nieraz wygodny fotel, zgasić niepotrzebnego bożka o imieniu telewizor i udać się na modlitwę.

b) odwrócić się od wszystkiego, co przeszkadza

Jest to trudny punkt, ale konieczny - aby rozmawiać z Bogiem, muszę przerwać rozmowę ze światem. Musimy zdać sobie sprawę, że czas modlitwy, to czas szczególny, święty. Czas w którym najważniejszy jest Bóg, a sprawy codzienne na czas modlitwy powinny być odsunięte na dalszy plan.

c) uświadomić sobie, że z Bogiem będę rozmawiał

Często zabieramy się za modlitwę, a wcale nie zdajemy sobie sprawy z tego, że stajemy przed naszym Panem, że spotykamy się z kimś konkretnym kto nas kocha. Czy jeżeli z kimś poważnie rozmawiam, to nie muszę się zaangażować w taką rozmowę? Tak samo ma być z Bogiem.

Jeżeli wypełnię te warunki przygotowania się do modlitwy, to będzie ona lepsza, stanie się bardziej autentyczna i będzie czynnikiem mojego zbliżenia się do Boga.

Trudności w modlitwie

Kolejną sprawą, jaką chciałbym podjąć w tej konferencji są trudności w modlitwie. Trudności, które sprawiają, że nie chce się nam modlić, że modlitwa staje się nudna i ciężka. I w końcu trudności, które z powodu naszej nieznajomości tematu powodują zachwianie naszej wiary, naszego życia z Panem.

a) oschłość - jałowość

Podczas modlitwy strasznie się nudzimy i odczuwamy ogromne zmęczenie. Czas się nam dłuży, nie możemy doczekać się końca - nurtuje nas tylko jedna myśl; kiedy się skończy. Jeżeli nic nie zrobimy, aby taki stan naszej modlitwy zmienić, to może dojść nawet do porzucenia modlitwy.

Ale bądźmy optymistami. Oschłości w modlitwie nie powinny nas dziwić, ponieważ są normalnym zjawiskiem, które w życiu duchowym bardzo często się pojawia. Często oznaczają one nawet to, że Bóg względem człowieka ma pewne zamiary. Człowiek, który ma oschłości na modlitwie nie powinien ulegać przygnębieniu. Mimo oschłości wytrwałość w modlitwie może okazać się wielkim krokiem w zbliżeniu do Pana. Jakże często na podstawie świętych widzimy, że oschłości prowadziły ich do wzrostu miłości i były miłym krokiem w zdobywaniu świętości.

Oschłościom nie można się poddać, najpierw musimy zbadać, co spowodowało taki stan w mojej modlitwie. Czy ja sam nie jestem sprawcą takiego stanu. Muszę postawić sobie pytanie, co Bogu może się nie podobać w moim życiu? Powodem może być ogromne przywiązanie do tego co ludzkie i stawianie tego ponad Bogiem, powodem może być lenistwo, brak umartwienia i wiele innych rzeczy. Każdy sam musi znaleźć odpowiedź na to pytanie. Kolejnym krokiem w walce z oschłością jest wytrwałość w modlitwie, mimo tego stanu nie ustawać, nie porzucać modlitwy. A przy tym zaufać Bogu, bo On jest Panem rzeczy niemożliwych, bo On jest naszą siłą i mocą.

b) roztargnienia

Któż ich nie ma, a polegają na braku przyłożenia się do modlitwy, braku zaangażowania. Należy tutaj rozróżnić roztargnienia dobrowolne i niedobrowolne. Dobrowolne występują wtedy, kiedy modlący sam wyszukuje sobie myśli i tematy, które absolutnie nie są związane z modlitwą. Takie roztargnienia udaremniają naszą modlitwę i aby się modlić należy je odsunąć. Natomiast niedobrowolne roztargnienia to te, które pojawiają się chociaż wcale ich nie chcemy. Wywołują w nas niepokój i przykrość. Takie roztargnienia usunąć jest o wiele trudniej, ale jest to możliwe. Nie możemy się ich bać, ale ze spokojem i stanowczością odsuwać, gdy znowu się pojawią, uczynić to samo. Nigdy w takim wypadku nie wolno rezygnować z wysiłku, bo Bóg pragnie tej naszej walki poprzez którą wyznajemy Jemu naszą miłość. O jeszcze jednej sprawie nie możemy zapomnieć, każde roztargnienie powinienem oddać Bogu, Jemu zaufać, bo On wszystkie trudności potrafi rozwiązać.

c) wysłuchanie modlitwy przez Boga

Często słyszymy ten zarzut, a może nawet wypowiadamy go sami: modlę się, proszę, a Bóg nie słucha, modlitwa nie ma sensu. Z modlitwą zawsze w parze powinno iść zaufanie - Bóg chce dla mnie, to co jest najlepsze i najbardziej mi potrzebne. Często modlę się, proszę o coś, a Bóg wie, że gdyby mi to dał, to poprowadziłby mnie na potępienie, a przecież On chce mojego zbawienia. Często także proszę o coś, a Bóg daje mi całkowicie coś innego. Następnie nigdy nie wolno zwątpić w to, że Pan słucha naszych modlitw. On wysłuchuje każdej naszej modlitwy i na każdą naszą modlitwę odpowiada, ale czasami nie tak jak my chcemy, bo On najlepiej wie co jest dla nas dobre, a co złe.